



Przystrojanie choinki to niemal wyłączna domena tatusiów i ich najmłodszych pociech.
Fot. M. Zarzecki

W „Interpressie”

* Wizyta papieża wymaga tworzenia właściwej atmosfery

23 bm. we wtorek na cotygodniowej konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi i krajowymi spotkał się rzecznik rządu Jerzy Urban. Odpowiadając na pytanie przedstawicieli redakcji „Związkowca” powiedział m. in., iż rząd pragnie, aby związki zawodowe

także w przyszłości były silnym i mierzalnym partnerem administracji gospodarczej. Rozczłonkowanie ruchu zawodowego sprzeczne byłoby z tą potrzebą. Rozbicie to niezgodne też byłoby z dążeniami autentycznie robotniczego protestu z 1980 r., zmierzającego do stworzenia silnych, niezależnych, zdecydowanych w działaniu związków zawodowych. X Zjazd PZPR uznał jednolitość klasowego ruchu związkowego za wartość trwałą.

Rzecznik nawiązał do komunikatu ze spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z Józefem Glaspem. Powiedział, że wizyta papieża wymaga budowania właściwej dla niej atmosfery, aby przyniosła ona pożytek w miarę i państwu, a także że geograficzne położenie Polski i nasze tragiczne doświadczenia wojenne czynią z polskiej ziemi to miejsce, z którego papieży głos w sprawie rozbrojenia, brzmiałby szczególnie dobitnie i przekonująco. Należy też oczekiwać, że w duchu porządku dla pokoju, a dezaprobaty dla wysiłku zbrojeni donosić się będzie do czasu zabrzmi — stwierdził J. Urban — głos Kościoła katolickiego w Polsce. (PAP)

Księga Życzeń Noworocznych

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku informuje, że Księga Życzeń Noworocznych będzie wyłożona w dniu 1 stycznia 1987 roku w godzinach 11.00—13.00 w siedzibie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27 w pokoju nr 164 na I piętrze.

Zbigniew Jujka laureatem Światowego Konkursu Satyry w Japonii

Miło nam donieść, że nasz kolega red. ZBIGNIEW JUJKA, autor popularnego „Dzienniczka” zdobył ostatnio jedną z dziesięciu równorzędnych nagród w Światowym Konkursie Satyry, zorganizowanym przez japoński koncern prasowy Yomiuri Shimbun.

Wyróżnienie to cieszy szczególnie gdyż na konkurs nadesłano aż 12 tysięcy rysunków z całego świata. Gratulujemy.

Uwaga Czytelnicy!

Informujemy Czytelników, że następny numer „DB” ukaże się z datą 29 grudnia 1986 roku.

Rok 1986 w kalejdoskopie O tym mówił świat

BYWAJA wydarzenia ważne, mające wielki wpływ na politykę, które przykuwają uwagę całego świata. Bywają też inne, o mniejszym znaczeniu, ale i one jednak długo nie schodzą z łamów gazet i są przedmiotem zainteresowania milionów ludzi. Jedne i drugie układają się w ciąg wydarzeń, o których mówi świat. No właśnie — o czym mówi świat w 1986 roku?

Narody Zjednoczone Roku Pokoju. Ożyły nadzieje na uwolnienie świata od groźby atomowej zagłady. 15 stycznia. Jakby wychodził naprzeciw tym nadziejom, Michał Gorbaczow ogłosił program całkowitej eliminacji broni jądrowej do roku 2000. Opinia publiczna — wydaje się — wręcz zaskoczona otwartością i radykalizmem radzieckiej propozycji. Wiza końca ery atomowej stała się bliższa i całkiem realna.

1 stycznia. Godz. 0.00 — zegar prz. moście Atoł w Hiroszimie. Tam gdzie na betonowych płytach widoczne są cienie ludzi, którzy zginęli w czasie atomowego bombardowania przed 40 laty, zaczął odmierzać 365 dni proklamowanego przez

16—19 stycznia. W Warszawie toczą się obrady Światowego Kongresu „Inlektualistów”. Poślanie „O pokój i bezpieczeństwo” przysięgło „narodów” zostało przyjęte jako nowy ważny wkład uczonych i twórców kultury w dzieło utrzymania pokoju.

28 stycznia. Godz. 11.38 czasu lokalnego, w nocy 70 sekund po starcie z przylądka Canaveral na Florydzie, eksploduje amerykański wahadłowiec Challenger. Na oczach milionów telewidzów, w płomieniach nie 7-osobowa załoga. Do Waszyngtonu płyną kondolencje od rządów i prywatnych ludzi. Pojawia się refleksja na temat złudnej do doskonałości techniki i tych, którzy chcą ją zarozumiale wykorzystywać w celach wojennych.

10 lutego. Pod osłoną 2000 policjantów i tajnych agentów, w skonstruowanej na kształt bunkra sali o powierzchni 1 ha, w Palermo rozpoczyna się największy w historii proces przeciwko sycylijskiej mafii. Na ławie oskarżonych

zasiedają 474 osoby, którym zarzuca się dokonanie 90 zabójstw, handel narkotykami, porwania, korupcję i wiele innych przestępstw.

25 lutego. W Moskwie rozpoczyna obrady XXVII Zjazd KPZR. Zjazd przyjmie nową redakcję programu partii oraz określa strategię rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju Rad do roku 2000. Na świecie obrady zjazdu są śledzone z największą uwagą. Świat rozumie, że rozwój socjalistycznego mocarstwa i otrzymuje nowe impulsy.

25 lutego. Po 20 latach panowania na Filipinach ustępuje Ferdinand Marcos. Władzę przejmuje pani Corason Aquino. Dyktator Filipin ucieka na Haiti. Białe Dom oświadcza, że „nie

• Dokończenie na str. 2

Zasypało na białą

- Śnieżne i wewnętrzne święta
- Drogowcy w akcji
- Kłopoty na kole

A więc tym razem zima stosunkowo wcześnie zawiłała na nasze wybrzeże. Od trzech dni śnieg pada na całej długości, od Swinoujścia aż do Elbląga. Najintensywniejsze jego opady występują właśnie w województwie gdańskim. Miejscami, zwłaszcza na Wysockim Kaszubskim (w Trójmieście również) warstwa śniegu przekroczyła już pół metra.

Jak na razie drogowcy skutecznie odpięają pierwszy atak zimy. Wczoraj w woj. gdańskim i elbląskim były przejezdne wszystkie drogi publiczne. W akcji uczestniczyli ponad 300 jednostek sprzętu zmechanizowanego, w tym samochody z pługami i z piaskarkami. W użyciu są również tzw. równiarki. W rejonie Nowego Dworu, Waplewa i Kwidzyna do akcji weszły nawet pługi wirnikowe.

Dyrektor Okręgowej Dystryktu Dróg Publicznych Andrzej Pawlaczek stwierdził, że drogowcy nie boją się samego śniegu. Sytuację może skomplikować jedynie silny wiatr powodujący powstawanie zasp.

We wszystkich rejonach dróg publicznych są całodobowo dyżury. Tak więc dla drogowców zapowiadają się pracowite tegoroczne święta.

Taka pogoda wiele kłopotów sprawia WPK. Wczoraj w godzinach rannych ze względu na śliskość zawieszono linie autobusowe 187 i 122 w Sopocie. Również śliskość była przyczyną perturbacji na liniach autobusowych prowadzących w Gdańsku, ul. Słowackiego. Jeźdźcy Robotniczej, Zarosła i Jaskową Doliną na Morenie PRSP zbyt mało uwagi poświęciło właśnie tym rejonom miasta.

Nie notuje się natomiast awarii autobusów i tramwajów.

Jów. Zdarzają się jedynie drobne, które natychmiast są usuwane.

Trudniejsza sytuacja jest na kole. W Północnej DOKP przy odśnieżaniu pracuje prawie 400 osób. Najtrudniej jest w rejonach Malborka i Prabut. W ten rejon skierowano kombajny odśnieżne, a pociąg przyjeżdżający z tego kierunku do Gdańska są znacznie opóźnione.

Trójmiejska SKM również odczuwa atak zimy. Na odcinku Sopot — Orłowo pracuje jeden kombajn odśnieżny, jak również na stacji Gdynia Główna. Trasę Swarzewo — Krokowo patroluje bez przerwy plug; to samo jest pomiędzy Władysławowem a Rumią.

Wczoraj z rana utknął na rozjazdach na stacji Gdańsk-Wrzeszcz pociąg towarowy. Spowodowało to duże opóźnienia pociągów

• Dokończenie na str. 2

Czym skorupka za młodu...



Pogoda

Jak w znanej na całym świecie pięknej piosence „Białe Boże Narodzenie” — śnieżna aura królować będzie podczas tegorocznych świąt.

Zima więc, choć sprawia różnego rodzaju kłopoty (wystarczy wspomnieć o komunikacyjnych...), postanowiła w tym roku sprezentować nam pod choinkę „scenografię” wymarzoną jak z bajki.

Temperatura w Trójmieście kształtować się będzie w granicach od —1 do —4 st. Celsjusza, a w głębi lądu do —8 st. Możliwe lokalne zamiecie i zawieje, szczególnie w drugim dniu świąt, kiedy mogą wstąpić dość intensywne opady śniegu.

Około soboty — niedzieli należy się spodziewać ocieplenia, a co za tym idzie odwilży, choć nie na długo.

Wszystko to jest TO!

sobota 7 lutego

Wszystko to jest TO!

Wybór Królowej Balu

Komu kota w worku?

Niespodzianki!

sobota 7 lutego

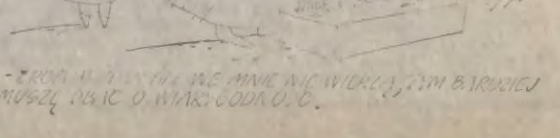
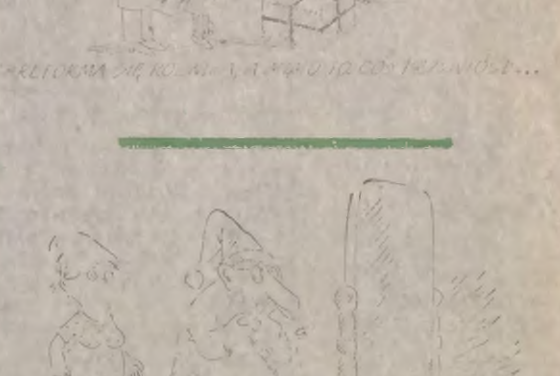
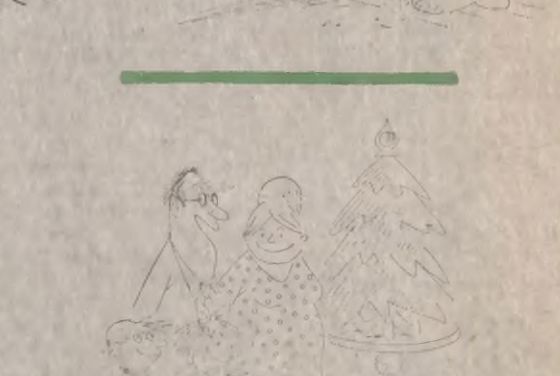
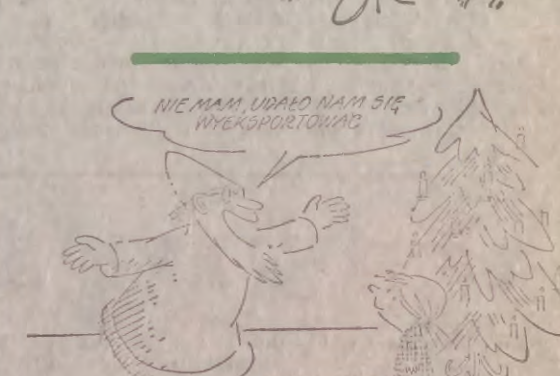
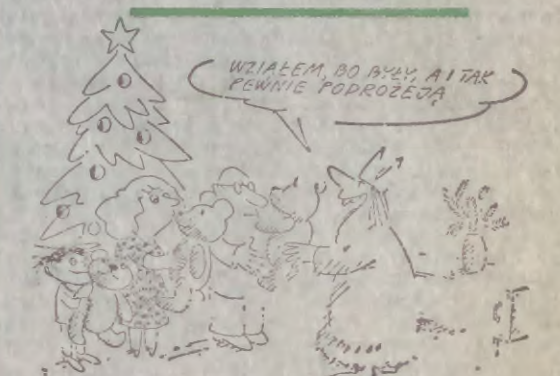
Wszystko to jest TO!



Ludowa szopka.

CAF — Stefan Kraszewski

Droгим Czytelnikom
miłych i dobrych Świąt
życzy zespół
DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO



czal przejawiać niezwykle cechy, budzące zrozumiały podziw.

Przyszliśmy na świat 22 sierpnia 1877 r. w Moskwie, jako syn Jana Ossowieckie go, będącego asystentem słynnego profesora Mendele jewa, po ukończeniu gimnazjum poszedł w ślady ojca, wstępując do Petersburskie go Instytutu Technologicz niego. Właśnie w trakcie stu diów objawiały się wyraźnie jego zdolności telekinetyczne, o których tak pisał później, w swojej opublikowanej w 1933 w „Kurierze Światowym”

Zaciekowana większość odczuwała, że w takich doświadczeniach, powodujących stan długotrwałego wyczerpania, obserwowa ła ona ogół wiele osób poświadczaających następnie ich sensoryjny przebieg. Wykazywane przez młode go Ossowieckiego uzdolnie nia telekinetyczne z czasem przekształciły się w formę jasnowidzenia, pozwalające mu rejestrować zdarze nia, rozgrywające się w przeszłości oraz teraźniej szości, ale po jego obej dzeniu, z czasem odha łał się. Wówczas

Ossowiecki wybiegł czym prędzej z domu, znalazł do rózkę, po czym znalazł się nad brzegiem Wisły w sąsiedztwie Mostu Ponato wskiego wskoczył do łódki, poiciwszy przewoźnikowi płynąć w kierunku grupy kąpiących się mężczyzn. Kiedy łódź zbliżyła się do nich, kilku wciąganych wirem pływaków zanurzało się już w wodzie i gdyby nie natęchmistrzowy ratunek utonęliby w wezbranych nurtach rzeki.

Mimowolnymi obserwato

Tak miała się wiaś rzecz z poszukiwaniami molotu pasażerskiego „Lor”, który wystartowa w w 1938 r. z Okęcia Aten, po kilku godzinach przestał odpowiadać na a naly radiowe i uznany stał za zaginiony. Poniew o oficjalne próby odnalezie nia „Douglasa” nie przyniosły zultatów, matka pilota, pa wadzającego maszynę, p Dingożewska zwróciła o pomoc do Stefana Os owieckiego. Ten zaś skup jął się przez dłuższą



Nie tylko dla filatelistów

Po długim okresie przerwy, gdy z powodu ogólnego niedostatku papieru, wieloletnie znaczki o tematyce świątecznej na listach nadchodzących z różnych krajów, a budując zbior z tego bogatego materiału filatelistycznego, tylko nie wiele pozycji mogliśmy wypełnić naszymi emisjami. Min. łączności wprowadziło znaczek przedstawiający stylizowaną gwiazdę betlejemską na tle nieba z napisem Nowy Rok. Jest to więc znaczek odpowiedni do korespondencji z życzeniami wysłanymi z okazji Nowego Roku.



Znaczek ten, o nom. 25 zł wydany w wielomilionowym nakładzie, wydrukowany wielobarwną techniką rotogrąfiową na kredowym papierze projektował Wojciech Freudreich.

Ogłoszony przez dwutygodnik „Filatelista” konkurs-plebiscyt czytelników wybierających najładniejszy znaczek polski 1985 roku został już rozstrzygnięty. Najwięcej głosów padło na blok wydany w końcu września o nom. (65 zł + 15 zł dopłaty na rzecz PZF) z okazji Światowej Wystawy Filatelistycznej „Italia '85” projektowany przez Ryszarda Dudzkiego. Przypominamy, że znaczek przedstawia reprodukcję obrazu „Madonna z Dzieciątkiem oraz św. Józefem” pochodzącego z pracowni Sandro Botticelliego (1444-1510), a znajdującego się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

DZIENNICZEK 1268

Redakcja ZJUJKA



SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO nie trzeba nikomu przedstawiać. Samo nazwisko znanego rysownika wystarczy za najlepszą wizytówkę. Miło jest przeto gościć mistrza Szymona i na naszych łamach.

— Pytanie jest nieco starszowieckie, ale proszę zaspokoić naszą ciekawość i opowiedzieć jak to się stało, że Szymon Kobyliski stał się tym, kim jest. Publicysta posługującym się sprawnie piórkami i węgłem.

— Teraz zostałem nawet pasowany na literata i to przez samego Artura Sanda. Bardzo mi to odpowiada i bardzo śmieszy.

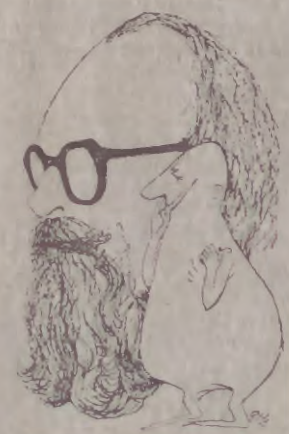
— Dlaczego? Czytałem wiele pańskich książek...

— Wydałem ich w sumie 18 w ciągu ostatnich dwunastu lat a czykują się następne trzy.

— Młodzień jest panu wdzięczna za ciekawe książki historyczne, interesujące i dowcipnie ilustrowane, z szacunkiem dla istotnych szczegółów ubioru, broni, narzędzi i dla charakterystycznego dla danego okresu. Jednakże rysuje pan i pisze nie dołękając historii najnowszej. Dlaczego?

— Okres po 1939 roku pomijam z tej prostej przyczyny, iż mianowicie kiedy zrobiłem „Polskie militaria od wieku III do 1939 r.” wydawnictwo zaproponowało mi abym ten okres przekroczył i wtedy powiedziałem: proszę bardzo lecz pod warunkiem własnego spojrzenia na ten okres, i wydawnictwo przestało nalegać. No co, wypada mi się zgodzić z jednym z kolegów potulobów, iż najtrudniej ocenić dzieje najnowsze.

— W pańskich „książkach z obrazkami” jest sporo dydaktyki...



nia, o interesujących zdarzeniach, zjawiskach i o tym, że zawsze opłaca się być konsekwentnym. Cenię sobie wskazówkę mego ojca — społecznika, działacza oświatowego, albo nie obojętnie albo dostrzegam. Ta złota zasada konsekwencji jest motywem mojego postępowania.

— Pańskie rysunki „bi historyczne” pobudzają wyobraźnię, kierując spojrzenie ku pojedynczemu szaremu człowiekowi, który w swej masie jest przecież prawdziwym twórcą historii. To samo można powiedzieć o publicystyce mistrza Szymona na tematy aktualne. Od pańskich rysunków ludzie zabierają się do czytania „Polityki”.

— Stało się to od pierwszego próbnego numeru tego tygodnika i pozostał werny tytułowi po dziś dzień. To o robie, ton nurt, bardzo ładnie i trafnie nazwał red. Juliusz Garzecki, „publikafika”. Pierwszym, który wprowadził ten typ tworzenia na wojnie był Zbigniew Ziomecki. Zrobił on w 1956 roku pierwszy, typowy dla publikafiki, rysunek — mianowicie limuzynę, w której siedzi jakiś notabł trzymający jeden

drażek transparentu a obok z drugim biegnie prołotariusz i ten z samochodu wrzeszczy do biegnącego: oj nie nadążacie kolego... Potem synę się tych rysunków mnóstwo. M.in. w tej dziedzinie arcy mistrzem jest wybrzeżowy Jujka.

— Dziękuję w imieniu Zbyszka.

— Jestem jednym z wielu „publikafików”. Obecnie jednym z seniorów. Proszę nie zaprzeczać — wiek robi swoje. Młodych następców jest na szczęście sporo.

— Sądze, że wiek przedstawicieli szczególnej grupy zawodowej powinno się określać raczej z punktu widzenia aktualności i ostrości spojrzenia.

Stąd najmłodszy jest wśród nas Eryk Lipiński, który z każdym rokiem młodsze, zwłaszcza od czasu kiedy zrealizował marzenia swego życia, czyli Muzeum Karykatury. Tam młodzi wiekiem po prostu się go boją, gdyż ma w sobie tyle wigoru i energii przynosząc codziennie pakunek nowych pomysłów. Przeto ja abym mógł mu dorównać muszę jeszcze poczekać kilkanaście lat...

— Czyżby miało powstać kolejne muzeum karykatury?



„Zemsta” A. Fredry w rysunku Szymona Kobyliskiego.

Wprawdzie mój przyjaciel Jujka przyznał, że chciałby czynić to samo, ale nie może, gdyż nos wychodziłby ze szpally... Nie ma możliwości wytykania komukolwiek i czegośkolwiek, jeżeli się samemu nie zdaje sprawy z własnych uł-

że. Pojawili się tam po raz pierwszy, a była to miłość od pierwszego wejrzenia, w roku pan-skim 1936. W miarę znikania Bałtyku, bo przecież obecną zlewka, nie bardzo na to miano zasługuje, mam coraz mniej ochoty na penow-

HUBERT OTTO Wigilia w stalagu

Przy wigilijnym stole
W niewoli
Zasiedli smutni, poważni, kamienni.
Nie poznać po nich, jak niewola boli...
A byli kiedyś inni...

JEST to fragment wiersza napisanego w niewoli w grudniu 1944 r. przez Andrzeja Sienkowskiego, który wraz z 20-letnim wówczas Tadeuszem Tkaczkiem i wieloma innymi uczestnikami Powstania Warszawskiego (po październikowej kapitulacji, trafił do obozu jeńców wojennych, do Stalagu VI-J w Dorsten. Wiersz ten wraz z jednym z wydanych w obozie biuletynów, mój rozmówca przywołał ze sobą i przez długie lata pieczołowicie przechowywał wśród rodzinnych pamiątek. Kiedy podczas mojej wizyty ogląda je, odzywała wspomnienia sprzed lat.

Tadeusz Tkaczek nie należy do wylewnych. Powoli jednak, w miarę przeglądania dokumentów i słuchania wspomnień wyłania się obraz tamtych dni.

„Marynarz” — bo taki miał pseudonim, kiedy brał udział jako żołnierz AK w zgrupowaniu „Waliory” wspomina jak to „wrzesniowcy” przyjęli ich z wielką serdecznością, nawiązali niemal rodzinną więź, a także dzielili się tym co mieli: kromką chleba, margaryną, konserwą czy papierosem, a nawet zimową odzieżą. Twarde życie obozowe upływało tu w nadziei na szybkie zakończenie wojny i w tęsknocie za krajem, ucieczką z Warszawy, rodziną, przyjaciółmi.

Po 3 tygodniach pobytu w Dorsten, na jednym z apelów odczytano kilkadziesiąt nazwisk i już następnego dnia grupa ta przetransportowana została do komando pracy w Düsseldorfie n. Renem. „Mary-

do stołu — smutni, zamyśleni.

Uroczystość wigilijną rozpoczęto pełnymi refleksji przemówieniami, w których przejawiała się gorzka, poczucie krzywdy, wielka tęsknota za Ojczyzną, rodziną, bliskimi.

Gdy skończyły się słowa ciepłe, serdeczne, krzepiące ducha, podzielił się skromnym opłatkiem (skąd i przez kogo przysłany — nikt nie pytał), życząc sobie nawzajem siły i wiary, doczekania lepszych dni i jak najszybszego powrotu do ojczyzny, wolnej ziemi...

Ogarnęło nas wzruszenie — tym większe, że sytuacja była wyjątkowa. Od wschodu i zachodu zbliżały się fronty, a wraz z

nimi szansa odzyskania wolności. Z której strony szybciej załwieci nam jutrenka swobody? — myśleliśmy.

Wigilijny stół jeniecki był skromny — chleb, trochę konserw, herbatników, ciasta i inne produkty, które jeńcy otrzymali w paczkach od swych rodzin i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Wreszcie zabrzmiiała (dla niektórych już po raz szósty w niewoli) wspaniała koleda „Bóg się rodzi...”, a po niej płynęły melodie innych pięknych naszych polskich koled. Czuliśmy się bliżej Ojczyzny — zaczęła nas pieść.

Konkurs!

I tym razem stało się wieloletniej tradycji zaszczyt. Na świąteczne wolne od pracy dni komendy wojewódzkie straży pożarnych w Gdańsku i Elblągu, woj. zarządy ZOŚP w Gdańsku i Elblągu i PZU, przy naszym współudziale, proponują naszym czytelnikom konkurs-zabawę. Podobnie jak w poprzednich latach również i tym razem ideą przewodnią tej zabawy jest zwrócenie uwagi ludzi na groźne skutki, jakie zawsze płyną z nieprzestrzegania przepisów przeciwpożarowych.

Rozwiązanie konkursu polega na złożeniu listy o tematyce przeciwpożarowej z wyluszczonej sylab znajdujących się w „chmurkach” na konkursowej planszy. Dla ułatwienia podajemy, że to jednoznaczne hasło zaczyna się od sylaby BEZ.

